

OPIEKUN KATOLICKI

Nr 78.

W pracy i oświacie, przyszłość nasza!

Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 3 października. 1888.

„Opiekun Katolicki“ wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wrocławiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Można jeszcze zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“
który na kwartał kosztuje
tylko 1 markę.

Bytom, dnia 2 października.

O położeniu klas roboczych.

III.

Rząd z swej strony robi dla robotników, co może. Nie można pod tym względem rządowi nie zarzucić. Naturalnie, że od razu zupełnie pomódz robotnikom nie można. Nie od razu Kraków zbudowano i biedy usunąć się nie da od razu. Rząd zabrał się w taki sposób do naprawy losu robotników:

Jako pierwszą i największą przyczynę nędzy uznał to, że robotnik w razie choroby żadnej nie ma opieki. Toć do niedawnego jeszcze czasu, bo przed kilku jeszcze laty musiał robotnik, gdy zachorował, sam płacić aptekę i doktora. Prócz tego naturalnie nie pobierał żadnej zapłaty. Skąd miał brać

pieniądze na leczenie i utrzymanie swojej rodziny? Skargi robotników pod tym względem były więc sprawiedliwe. Rząd nakazał tedy prawem z 6 lipca r. 1884, aby robotnicy łączyli się w towarzystwa, cechy. Cechy te mają na celu pomoc wzajemną robotników w razie choroby i robotnicy sami nimi zarządzają. Składki, które robotnicy płacą do kas tych towarzystw, zużywają się na wsparcie chorych członków. Dla wielu z tych nie były te towarzystwa niczem nowem. Toć mieli oni już od dawna swoje knapszafy. Towarzystwa przez rząd zakładane są jednak korzystniejsze i lepsze dla robotników. Oprócz tych towarzystw nakazał rząd prawem z 25 września r. 1885 utworzenie kas na wypadek nieszczęść wydarzonych podczas pracy. Na zabezpieczenie w razie skażenia robotnicy nie płacą, tylko sami fabrykanci i przedsiębiorcy. Prawo o zabezpieczeniu robotników w razie okaleczenia zapewnia robotnikom nietylko leczenie bezpłatne, ale i pewne utrzymanie (rentę) w razie, gdyby robotnik w skutek nieszczęścia stać się miał niezdolnym do pracy. Jeżeli robotnik umrze w skutek okaleczenia, wtedy i żona i dzieci jego, a nawet ojcowie (starzykowie) mają prawo do pewnej zapomogi.

Potrzeba koniecznie, aby robotnicy dobrze znali swoje prawa. Przedewszystkiem powinni zawsze dopilnować, żeby im dobrze obliczano

renty i zapomogi. W razie potrzeby każda gazeta polska — naturalnie i nasza — pouczy, jak sobie postąpić należy i do jakiej zapomogi robotnicy, albo ich krewni mają prawo.

Jak Czytelnicy nasi widzą, jest teraz położenie robotników lepsze niż dawniej. Ale mają wyjść znów nowe prawa na ich korzyść. Mianowicie mają być przyznane zapomogi i tym, którzy w skutek wieku podeszłego i słabości na siebie nie mogą pracować. Wydanie takiego prawa rząd już przyobiecał. Niedługo zaczną się obrady w Berlinie nad losem robotników. Zobaczemy co tam postanowią. „Opiekun“ o wszystkim naturalnie doniesie swym Czytelnikom.

W sprawie wyborów!

Wkrótce odbędą się wybory do sejmu pruskiego. Ażeby przypomnieć Wiarusom, jakie mają prawa, przytaczamy część rozporządzenia z 30 Maja r. 1849.

§ 8.

Każdy obywatel pruski samodzielny, który skończył 24 rok życia, a nie stracił w skutek wyroku sądowego praw swych oby-

wysłowiony urok, nie była ona pięknością uderzającą, ale te oczy — trzeba być poetą, aby można dokładnie opisać wszystko, co one mówiły.

Pan Adam lubo tylko o dwa lata młodszy od panny Heleny, a w porównaniu z nią był jeszcze dzieciakiem i bardziej podobny z charakteru do matki niż do ojca.

Te trzy osoby zostawszy same, milczały przez dość długi czas i matka wahała się między ojcem a synem. Bolała ją pogarda syna dla rzemiosła ojcowskiego, ale też nie mogła się pogodzić z myślą, aby syn, o którego wysokiem dostojeniu marzyła, miał zostać rzemieślnikiem, szewcem; starała się więc pośredniczyć między ojcem a synem przekładając Adamowi, aby wybrał rzemiosło bardziej zbliżone do sztuk pięknych, jak na przykład: zegarmistrzostwo, malarstwo pokojowe, fotografię. Panna Helena przeciwnie pojęła dobrze, iż brat na wielkiego człowieka nie wyjdzie, i że najlepszym zawodem dla niego będzie rzemiosło: radziła więc stanowczo, aby nie wahał się między sztuką a rzemiosłem, ale po prostu wybrał zwyczajne rzemiosło i właśnie to, co się pospolitym ludziom takim jak pani burmistrzowa najmniej podobać mogło — to jest rzemiosło własnego ojca.

Pan Adam nie mógł pojąć, po co ojciec go oddał do szkół, po co mu pokazał drogę do nauki, jeżeli miał zamiar z góry zrobić go szewcem; oć powiedzą jego koledzy szkolni, aplikanci różnych władz miejscowych, z którymi się zaprzyjaźnił, jeżeli go ujrzą w fartuchu rzemieślniczym?

Jakież to będzie życie jego w warsztacie wśród ludzi nie mających wychowania? Jakże

[3]

OLTARZ PRACY

GAWĘDA WARSZTATOWA

PRZEZ

DANIELA NEJFELDA.

(Ciąg dalszy.)

Opowiadanie p. Wojciecha silne wywarło wrażenie na jego słuchaczy, jedni lży otarli, drudzy klaskali w dłonie, wszyscy czuli się wywyższeni w stanie swoim, nie gryzła ich już tyle zazdrość o bogactwa możnych, doznawali ulgi w swej rozpacz i już nie zwracali uwagi na dochodzący ich odgłos muzyki balowej w sąsiednim pokoju. Pierwszy to raz w życiu słyszeli, iż rzemiosło może uszlachetnić człowieka i że więcej warto niż wszystkie błyskotki tego świata.

Te uczucia wyrażali z kolei wszyscy czeladnicy w głośnych wyrzucaniach się, podczas gdy wzruszony opowiadacz odпочał trochę dla nabrania sił do dalszego opowiadania.

I Kurek także nie przemilczał swych uczuć: „Otóż, rzecz, kiedy nauka tak jest szkodliwą, to od jutra przestaję chodzić do szkoły niedzielnej i wszystkie książki i kajeta spalać.“

Śmiech ogólny był odpowiedzią na ten wyskok uczuciowy Kurka, który wcale nie mógł pojmować tej nieustającej wesołości czeladzi, jego odezwaniami się wywołanej.

Po krótkim tym przestanku p. Wojciech znowu się odezwał:

— Poznaliście charakter pana Słowińskiego; winieniem was teraz obeznać z jego rodziną.

Żona jego była to arcy dobra kobieta i uwielbiała swego męża, ale posiadała jedną złą stronę, iż zbyt często powodować się dała radami pani burmistrzowej, kobiety dumnej, zasadzającej całe szczęście rodzinne na życiu wystawnem. Pani burmistrzowa miała ukryty zamiar połączenia swego syna z panną Heleną, córką naszego majstra i kuzynkę swoją pannę Elmią z panem Adamem. Dla tego ciągle nalegała na majstrówkę, aby córce dała wychowanie wyższe i wcale jej nie było na rękę, aby pan Adam stał się rzemieślnikiem.

Panna Helena posiadała szczególny charakter, była to kobieta w całym znaczeniu tego wyrazu, czuła, łagodna, wrażliwa na wszystko co piękne i szlachetne. Te przymioty po części miała po matce, ale za to posiadała po ojcu moc duszy nadzwyczajną i dochodzącą niekiedy do uporu, sąd zdrowy i wytrawny, którym oceniała ludzi i rzeczy jak starzec doświadczony, a nie jak szesnastoletnia panienka. Wszystkie swary domowe, nieporozumienia z czeladzią, z kupującymi, które matka z szkodą dla gospodarstwa objętnie przepuściła dla dobroduszości swojej, a ojciec przez wrodzoną żywość usposobienia ugodzić nie był w możności, wszystko to załatwiała panna Helena udatnie i sprawiedliwie, swą mądrą główką i niewinną miną. Komu serdecznie w oczy zajrzała, musiał jej mimowolnie ustąpić: Ale też oczy panny Heleny posiadały jakiś nie-

watelskich, posiada prawo głosowania jako prawyborca w tej gminie, gdzie od sześciu miesięcy mieszkał lub przebywał, — skoro nie otrzymuje wsparcie z środków publicznych.

§ 16.

Wybory rozpoczynają się przeczytaniem §§ 18—25 Rozporządzenia i §§ 13—19 tegoż Regulaminu przez Przewodniczącego wyborami.

Poczem się odczyta nazwiska tych wszystkich prawyborców wszystkich klas z kolei, jak są spisani w liście klas (§§ 5 i 9 Regulaminu), przyczem zaczyna się od tych, którzy najwięcej podatków płać.

Każdy obecny, kto nie ma prawa do głosowania, powinien wyjść i w ten sposób urządzić się zebranie.

Wyborcy, którzy się spóźnią, zgłaszają się u Przewodniczącego i mogą jeszcze brać udział przy głosowaniu, skoro takowe jeszcze nie zamknięte.

Nieobecnym w żaden sposób nie wolno brać udziału przez zastępców.

§ 15.

Trzecia klasa wybiera najprzód; pierwsza na końcu. Skoro akt wyborczy jednej klasy zostaje zamknięty, członkowie tejże muszą po odchodzić.

§ 16.

Sekretarz (Protokollführer) wywoła nazwiska prawyborców podług klas w tej kolejności jak przy ich pierwszym przeczytaniu (§ 13 Regulaminu). Każdy wywołany przychodzi do stołu stojącego między wyborcami i przewodniczącym i wymienia wyraźnie nazwisko tego walmana, któremu chce oddać swój głos. Jeżeli jest do wybierania kilku walmanów, powiada zaraz tyle nazwisk, ile ich się ma wybierać w tej klasie. Wymienione nazwiska wpisuje Protokulista obok nazwiska prawyborcy i w jego obecności do listy klas, albo i sam prawyborca, jeżeli tego sobie życzy, to może uczynić.

podola ciężkiej pracy ręcznej, do której wcale nie przywykł od dzieciństwa? Pogodzić wszystkie te względy z wymaganiami ojca to było dlań niepodobniestwem. Ani matka ani siostra nie mogły go uspokoić, ani wpływać na straszny wybór, który miał czynić. Tu mniemana hańba i upokorzenie, tam przekleństwo rodzicielskie!

— Więc i wy macie Dziesięcioro przykazań? zapytał Grzegorz Majerka.

— A jakże, odezwał się pan Adam, wszak to od nich dopiero przyszły do nas wraz z psalmami pokutnymi, przez nas używanymi, tak jak i niektóre wiersze przy odprawianiu mszy świętej, także od żydowskich proroków pochodzą. Bo sam Zbawiciel nasz Jezus Chrystus, Najświętsza Matka Jego, święty Józef, wszyscy Apostołowie i wielu męczenników urodzili się i wychowani zostali w starym zakonie.

— To pierwsze słyszę, i gdyby kto inny a nie pan Adam mi to mówił, nigdybym temu nie uwierzył.

— Weź panie Grzegorzu Biblię księdza Wujka, to się sam przekonasz o tem.

— Ja już dawno myślę o Biblii i już zebrałem kilkanaście złotych, by sobie nabyć to święte dzieło.

— Dobrze czynisz, panie Grzegorzu, czytając Biblię nabędziesz wcale innego wyobrażenia o rzeczach, które ci dotąd były może zagadką, mogą panu pozwolić swojej.

— Bardzo wdzięcznym będę za to panu Adamowi. Ale ty Majerku jeszcze nam nie mówiłeś, jaki ty posiadasz kapitał, aby zostać kapłanem.

§ 17.

Wybór następuje według absolutnej większości głosujących.

§ 20.

Jeżeli walman zaraz w lokalu wyboru nie przyjmuje, nim akt wyborczy został zamknięty, (§ 15 Regulaminu) Przewodniczący powinien odbyć natychmiast nowy wybór.

Jeżeli wybrany odrzuca później albo w przeciągu trzech dni wcale się nie oświadczy, natenczas Przewodniczący powinien natychmiast zwołać a to tak wcześnie, żeby nowy walman jeszcze mógł wziąć udział przy wyborach na posła.

O chciwości.

Gdy się przypatrzymy, jak niejedyn wieśniak ostatni grosz wydobywa na trunek, gdy pomyślimy, że żadne spotkanie z przyjacielem, żadna sprawa u wójta bez kieliszka się nie obejdzie, gotowiliśmy sądzić, że jeżeli nie od takiej wady, to od chciwości lud nasz jest wolny, że mu raczej marnotrawstwo zarzucić można, aniżeli pożądanie cudzej własności. Ale gdy się bliżej przyglądniesz stosunkom, przekonasz się pewnie, że na wsi marnotrawstwo z chciwością w jednej idą parze. O dowody na to nie trudno!

Czemuż bowiem szkody są tak powszechne, które wieśniacy sobie wyrządzają tak często na łąkach, polach i ogrodach? Najbogatszy nieraz wypasa bydło i konie na cudzej łące, to nocą, to rankiem, to dniem, byleby tylko swoją łąkę oszczędził. Ileż to dozorców polowych potrzeba w każdej najluchszej nawet wiosce? Któryż poranek na wsi wolny jest od tego, aby wyszedłszy na drogę nie posłyszeć klątw, skarg na poczynione minionej nocy szkody? I jestże to pięknie, uczciwie, i rozumnie? Ty dziś drugim, jutro to samo tobie zrobią! Jaką ze szkody odniesiesz korzyść?

Gromada zwać cię będzie szkodnikiem, zachlanym, a sumienie wyrzutami dręczyć. Wia-

— Taki sam, jaki panowie tu wszyscy macie, aby zostać majstrami.

— Co za porównanie! nam, aby zostać majstrami, potrzeba warsztatu i narzędzi kosztujących pięćdziesiąt złotych, a w sklepie kupieckim w jednym kąciuku znajduje się tyle towaru, iż możesz nim zapłacić majstra z całym jego dobytkiem.

— Przynajmniej nie takich jak pan Słowiński. — A, to znówu co innego, bo peno Słowińskiemu szczęście posłużyło, co się nie każdemu zdarza, odparł Grzegorz.

— Wcale nie szczęście, ale rozum, stateczność i poczciwość. Pan Słowiński jak niejedyn rzemieślnik, żył w młodości porządnie i zjednał sobie dobre imię; jak został majstrem, pracował i nie hulał w cechach i szynkowniach, dotrzymywał słowa klientom, starał się o dobry materiał, nie drożył się z swoim wyrobem. Przez to klientela jego się jego coraz powiększała, a skutkiem tego musiał kupować dużo zapasów, materiału surowego, a chociaż nie miał swoich pieniędzy na zapłacenie, to znana poczciwość jego utorowała mu drogę do kredytu coraz znacniejszego. On jednak wiedząc, że towar wyrobiony nie jest jego własnością, żył zawsze oszczędnie i skromnie, spłacał terminą punktualnie, tak, że źródło kredytu nie tylko nie wyczerpało się, ale coraz bardziej obfitszem się stało, i otóż teraz kredytu wcale już nie potrzebuje, i dzięki swoim trudom i swojej poczciwości, stał się bogaczem.

Otóż tacy rzemieślnicy właśnie tak postępują jak my kupcy, — taki subjekt jak ja, przebywszy kilka lat w handlu i nauczywszy się pojmo-

sne pola i łąki strzedz będziesz musiał i gonić za temi co tobie porobią szkody, a potem procesować, skarżyć, wodzić się po sądach, tak że więcej stracisz aniżeli zyskasz.

Wady tej żadnym tłumaczeniem uniewinnić nie można. Szkodnik a złodziej to jedno, bo czy pieniądz w skrzynce, czy siano na łące, czy zboże na polu, czy owoc na drzewie, wszystko to dla gospodarza ma wartość. O jakże tępić wzajemnie to zło w gromadach potrzeba i karać za szkody surowo! bo tylko wspólnymi siłami, tylko porozumieniem całej gminy da się ono wykorzenie.

Prócz szkody na łąkach polach i ogrodach więcej jeszcze bywa na wsi chciwości. Niech tylko suszy się len, już niektórzy powstrzymać się nie mogą, by go nie odmienić lub nie wziąć bodaj odrobiny. To kółka u piuga przemieni, to obręcz z koła odejmie, to kół z płota wyciągnie, to kilku polan drzewa cudzego przed karczmą rzuci — lecz któżby potrafił wszystkie wypadki wyliczyć? słowem wszędzie się strzedz trzeba, chcąc być pewnym swego. Lecz cóż z tej chciwości szkodnikowi za pożytek przyjdzie?

Tu innej uwagi nie czynię tylko tę: chodzisz do spowiedzi, więc jeżeli się dobrze i pożytecznie wypowiadać pragniesz, to i krzywdę powrócić, oddać, wynagrodzić musisz, inaczej kapłan rozgrzeszyć cię nie może, a choćby cię rozgrzeszył, Bóg ci jednak nie przebaczy, dopokąd krzywdy nie wypłacisz do ostatniego szeląga.

Zazwyczaj szkodnik się wymówkami zasłania mówiąc: Ej to bagatela! wziął snop owsa, polano drzewa! Ależ policzmy wszystkie bagatela w jedno — to przez życie cała ogromna suma z tego wyrośnie. I ten grzeszy, co naraz wiele sobie przywłaszcza, i ten także, kto powoli krzywdy mnoży! Mawia niektórzy, że las sam rośnie dla wszystkich, więc wziąć z lasu, to grzechu nie ma. Lecz pytam się dla czego mówimy, że to las pański, czemu nie nazywamy go swoim, własnym, czemu tylko nocą albo pokryjmu szkodnik się zeń wymyka? A skoro jest cudzym to już brać nie można. Cudza rzecz ma być od nas uważana jak to co leży na ołtarzu. Kielicha nikt się nie dotyka tylko kapłan, bo to rzecz święta, otóż i cudza własność jest święta,

sobie zbierze tyle, ile mu potrzeba na założenie małego handelku na własny rachunek, a polecany przez swego pryncypała i znany przez wielu kupców, którzy go widzieli pracującego jako subiekta, łatwo dostanie tyle kredytu ile mu potrzeba, i wkrótce napełni swój sklep towarami sto razy przynoszącym jego majątek. Rozumie się, iż z tym kredytem trzeba się bardzo ostrożnie obchodzić, a nie kupować więcej, ile jest nadziei na odbyć, bo jak termin jeden i drugi nieregularnie spłacony, to zaraz kredyt kuleć zaczyna, a jak głębiej się zabierze w niepotrzebne pożyczanie, to niechybnie następuje bankructwo.

Trzech więc rzeczy potrzeba rzemieślnikowi tak dobrze jak kupcowi, aby doszedł do majątku i znaczenia: Pracy, oszczędności i poczciwości.

Uczcie się więc panowie rzemieślnicy od kupców nie uczęszczać w święta do szynkowni, ale bawić się w domu z księgami świętymi i pożytecznymi, nie żyć nad stan swój, dotrzymać słowa, — a nie będziecie zazdrościć jeden drugiemu, iż ma więcej, bo dla nikogo z was wrota do majątku nie są zamknięte, bylebyście mieli klucz do nich, który się wyrabia z trzech tych materiałów: z pracy, oszczędności i poczciwości.

Ale nie zapominajcie o Bogu, bo bez Niego nie masz błogosławieństwa w żadnym przedsięwzięciu, a Bóg przykazał, aby każdy człowiek o bliźnim swoim pamiętał, czy ma mało, czy wiele, tak właśnie robią i kupcy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

a tylko właścicielowi dotykać się jej wolno. Jednej kartofelki, jednej kukurydzy nie ruszaj, bo nie twoja.

(Dokończenie nastąpi.)

ŻYWY RÓŻANIEC.

Święta nasza Wiara, jeśli nie bywa ożywiona dobrymi uczynkami, martwą się staje. A przeciwnie, jeżeli ją ożywiamy miłości uczynkami, wtenczas ona unosi nas do Boga, pociesza, napelnia rozkoszą nieba i uszczęśliwia.

„Miłość jest siłą wiary, a wiara jest mocą miłości, i wtedy są prawdziwymi i prawdziwy jest owoc obojga kiedy niezerwany jest obydwóch węzeł. Bo gdzieby, razem nie były, tamby ich obydwóch nie było, bo one są sobie nawzajem podporą i światłem.“ (Ś. Leon).

„Wiara wierzy, nadzieja i miłość modlą się, lecz bez wiary być nie mogą; wszakże przez nie i wiara modli się.“ (Ś. Aug.)

Wiara modli się, nadzieja modli się, miłość modli się.

„Kto ma wiarę, nadzieję i miłość, ten nie obejdzie się bez modlitwy, a modląc się, niepodobna żeby na jaw nie miał wyprowadzić i okazać swej wiary, nadziei i miłości.“

W bractwie Żywego Różańca będący, modlą się sposobem jaki podała cudownie Najświętsza Maryja Panna św. Dominikowi.

Piętnaście osób jednej płci, łączą się w jedną różę dochowną i rozbierają piętnaście tajemnic świętej wiary co miesiąc losem między siebie, rozpamiętują je, i w odpowiednich im cnotach ćwiczą się, co dzień po jednym modląc się dziesiątku.

Przy losowaniu comiesięcznem obierają sobie do tego wspólną intencję. N. p. cały miesiąc nasz dziesiątek i wszystkie nasze drobne dzienne sprawy ofiarujemy za Ojca świętego, lub na inną intencję.

Owoż zdarzyło się niedawno w jednej parafii: że przy losowaniu prosi jedna z sióstr Bractwa przełożonej, żeby zaleciła pewną osobę pijaństwu oddaną całomiesięcznej modlitwie sióstr, na co też chętnie wszystkie przystały.

Przy następnem losowaniu, powtarza owa siostra swoją prośbę. Modlono się i miesiąc drugi na tę samą intencję. Nikt się nie domyślał, ktoby to był tą osobą, za którą się modlono. Owoż byłto ojciec proszącej o modlitwę, oddany po śmierci swej żony pijaństwu. Dwie jego córki, panny pobożne w jednej Róży będące obmyśliły ten ratunek, bo Maryja Najświętsza pewnie ratuje grzeszników i nawraca. Ojciec dowiaduje się o intencji swoich córek przypadkowo i pyta się je jakaby miały intencję miesięczną? zrazu niby powstaje groźnie na nie mówiąc: „co to, wy nałóg mój zwalczyć chcecie waszą intencją? wyście wojnę mi wypowiedziały? wy już drugi miesiąc codziennie jakby dziesiątkoma kulami, mówiąc dziesiątek, do mnie strzelacie dla nawrócenia mego? wy się kryjecie za Maryję i z tego ukrycia jakby z wieży niezdobytej i z za bram mocnych we mnie jakby taranem bijecie? O jakże silne wasze uderzenia w serce moje. Prawdziwie skruszyliście mnie, osłabiłem w grzechu, nie mam sił już i ochoty więcej upijać się, odjęliście mi wszelki smak i pragnienie do grzechu tego. Wiadzę i poznaję, że Najświętsza Maryja Panna waszą intencję przyjęła. Dobrze moje i pobożne dzieci, dziękuję wam, że mnie prawdziwie kochacie, bo dbacie o zbawienie duszy mojej.“ — I dzięki opiece Najświętszej Maryji, ucieczce grzeszników, ojciec ten nawrócił się, nie pije więcej, pokochał stale cnotę trzeźwości. Tak skuteczne są wspólne intencje i modlitwy, tak skuteczny

jest Żywy Różaniec, co to i wiarę ożywia i miłość i modlitwę z pewną nadzieją, i ratuje i buduje, i owoc rodzi poprawy życia i pomnaża chwałę Bożą i zbawienie wiernych.

To też ten Żywy Różaniec bardzo się rozkrzewił po parafiach, lud wierny pokochał go, przełożone w Różach osoby dopilnowują ściśle w Różach będących osób, wielką pomocą stają się dusz-pasterzom swoim w przestrzeganiu pięknych obyczajów parafian, wszyscy jakby za ręce się trzymają, aby nie utonąć w nurtach wczesnych wód tegoczesnych zgorzeń wielkich, wszyscy wzajemnie się ostrzegają o zasadzkach dusz nieprzyjaciół, i wszyscy czuwają i modlą się wspólną modlitwą, aby nie wpaść w pokusę i zachować się od grzechu.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. „Reichsanzeiger“ ogłasza: **Prawyby** odbędą się we wtorek dnia 30 października, a **wybory posłów** we wtorek dnia 6 listopada.

— Upoważniony przez radę związkową kanclerz książę Bismarck nazначił dzień 15 października b. r. jako termin, w którym miasto Hamburg przystąpi do niemieckiego związku celnego. Wiadomo już czytelnikom, że z powodu tego będą wielkie w Hamburgu uroczystości, w których także ma wziąć udział cesarz niemiecki Wilhelm.

— W Berlinie powszechnie budzi zajęcie sprawa profesora Harnacka, ostatecznie rozstrzygnięta. Kilka dni temu wydział teologiczny wszechnicy berlińskiej, po śmierci jednego z profesorów, na miejsce zmarłego powołał p. Harnacka, aby młodzieży ewangelickiej, poświęcającej się stanowi duchownemu, wykladał historią kościoła ewangelickiego i dogmatu (wyznania). P. Harnack wszelako należy do tej wśród ewangelickich nie małej liczby duchownych, którzy sobie naukę Lutra i biblię wykładają wolnomyślnie, a raczej dowolnie, według osobistego przekonania. Przeto berlińska najwyższa rada kościelna (Oberkirchenrath) zaprotestowała przeciw uchwale wydziału, twierdząc, że na wszechnicy powinien wykladać mąż ściślejszych przekonań, według pierwotnej nauki Lutra. — Za uchwałą pp. profesorów wszechnicy był p. minister oświecenia; ztąd powstał spór pomiędzy powagami, wszechnicą i ministerstwem z jednej, a radą kościelną z drugiej strony — i rzecz sporna doszła do tronu. Ogłosił teraz „Reichsanzeiger“, że cesarz Wilhelm II rozstrzygnął w myśl wydziału teologicznego, i p. Harnack mianowany jest profesorem w Berlinie wbrew oporowi najwyższej rady kościelnej.

O tej sprawie rozpisują się teraz wszystkie bez wyjątku dzienniki niemieckie, ściśle luterskie, „wolnomyślnie pod względem religijnym, żydowskie itd. — Jedna ze ściśle luterskich wytyka, że zamianowaniem Harnacka cieszy się najwięcej ta gazeta („National-Zeitung“), która przy zaprowadzeniu ślubów cywilnych była pełna radości, gdyż „odtąd i po za osłoną kościoła będzie można żyć i umierać“; a gdy wrzała „walka kulturna“, to znowuż gazeta taż sama dowodziła: w walce z kościołem chodzi o pokonanie starych przesądów, jakoby Kościół był piastunem prawd Boskich. — Takie to wrażenie i takie artykuły po dziennikach wywołuje głośna i bardzo ciekawa sprawa profesora Harnacka.

FRANCYA.

Wystawa powszechna w Paryżu ma być otwartą dnia 23 kwietnia r. 1889, a zamknięcie tejże nastąpi 19 października tegoż roku.

GRECYA.

Wiadomo, że małe, w tem dopiero stuleciu wskrzeszone królestwo greckie (na szczątkach cesarstwa greckiego, zburzonego przez Turków w piętnastym wieku, kiedy to nasz król Władysław Warneńczyk, chcąc wyprzeć z Europy Turków, zginął pod Warną r. 1444) bardzo nieznaczne wśród królestw zajmuje stanowisko. Radość przeto wielka w Grecyi, że książę następcą tronu żeni się z księżniczką niemiecką. Ożywia bowiem Greków nadzieja, że — jak piszą z Aten do kołońskiej gazety — „dzięki skojarzeniu z najpotężniejszym w Europie domem Hohenzollernów odtąd stanowisko Grecyi na Wschodzie utrwalonem i znaczniejszem będzie po wszystkie czasy.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Łagodne powietrze jesienne, nader sprzyjające gospodarzom, spowodowało, że w wielu miejscowościach drzewa owocowe na dobre zakwitły.

— Wartość u nas Rubla już od roku 1881 nie była tak wysoką jak obecnie.

— Dyrekcya kolei żelaznych wydała do wszystkich podwładnych urzędników rozporządzenie, aby ci na wszystkich stacjach kolei żelaznych w całym państwie tylko niemieckiego używali języka.

— W sprawie sprzedawania zwierzyny na targach mają wyjść jeszcze większe obostrzenia niż dotąd. Diczynna dowożona ze zagranicy ma także być poddaną ściślejszej kontroli.

— Na podróż rekrutem udającym się do wskazanych im załóg płaci władza wojskowa po 12 i pół fenyga na milę. Za pierwsze trzy mile od miejsca pobytu rekruta, władza nic nie opłaca, przez co wskazuje, że rekrut te pierwsze trzy mile powinien przebyć pieszo.

— Urzędy pocztowe od 1 października do 1 kwietnia otwierane będą z rana o godzinie 8.

• **Rozbark.** W niedzielę rano wybuchł tu pożar w posiadłości Marcina Rogully, któremu spłonęła z całym sprzętem stodoła. Jak słychać, przyczyną tegoż miały być dzieci bawiące się zapalkami.

• **Królewska Huta, 30 września.** Dziś urządzono tu na „górze-Redena“ koncert itp., który zwykle odbywał się 2 września, a przełożony został dla deszczu. Te samo szczęście było i dziś, a dla tego udział był bardzo skąpy.

• **Mysłowice.** Książę Biskup dr. Kopp, opuścił nasze miasto we czwartek po południu, udając się wprost do Wrocławia.

□ **Tarnowskie-Góry.** Tutejszy nowy a wspólny dworzec kolei żelaznej oddany będzie do użytku publicznego w dniu 10 października.

Rozmaitości.

* **O sprzęcie chmielu z Królestwa Polskiego** tak samo jak i u nas niepomyślnie dochodzą wieści. Sprzęt wyda w ogóle $\frac{1}{2}$ zeszłorocznego zniwa. We wielu okolicach robaki zniszczyły sta hektarów chmielników. — We Warszawie ogromny pobyt na chmiel. Za litewski (pośledni) płacą 25 rs. za pud (40 funtów), za najprzedniejszą 45—55 rubli.

* **W Monachium, w stolicy Bawaryi,** pokazał się na ulicach powóz nowego wynalazku, poruszany silnią, wprawianą w ruch za pomocą gazu, który się pali w osobnym aparacie umieszczonym z tyłu. Do wytworzenia gazu tego używa się benzyny. 1 litr benzyny wystarcza do jednogodzinnego poruszania tego powozu. Szybkość jazdy można podnieść do przebycia 16 kilometrów na godzinę. Każdej chwili można powóz ten zatrzymać.

Kurs pieniężny.

Za Rubla płacą - - - - - 2 M. 19 $\frac{1}{2}$ fen.
Za Guldena - - - - - 1 „ 68 $\frac{1}{2}$ „

